

No i nie doczekaliśmy się chociażby lakonicznej informacji po konferencji z udziałem Timmermansa, goszczonego przez SLD. Konferencji, w której wziął również udział Prezydent FSSM RP. Co prawda na federacyjnej stronie śladu po tym nie ma, a z fejsbuka usunięto wzmiankę o tym fakcie, ale zdjęcie pozostało. Na razie. Nie wiemy więc nawet tego, czy doszło do spotkania i rozmowy naszych sojuszników z wiceszefem Komisji Europejskiej. O szczegóły nie pytam. Wiadomo.

Ale milczenie świadczy o tym, że do takiej rozmowy nie doszło, a o przekazaniu Timmermansowi przygotowanych wcześniej dokumentów już nie wspomnę. Czekałem jeszcze na jakąkolwiek wzmiankę, oglądając zapis spotkania z 7 maja w Warszawie (o czym dalej), ale Prezydent Federacji albo o konferencji zapomniał, albo nie miał o czym mówić. Zaprzepaszczono więc kolejną okazję, chociaż moim zdaniem, nie było żadnej woli ani zamiaru, żeby okazję tę wykorzystać.

Koresponduje do idealnie z treściami, które usłyszałem oglądając zapis wspomnianej już konferencji warszawskiej i o dzień wcześniejszej, w Częstochowie, których „kontekst” poszerzono do „Sejmu i Senatu RP”. Nie będę pisać, kto co mówił. Ciekawi albo niedowiarce powinni też obejrzeć i posłuchać, a potem wyciągnąć wnioski. Ja wyciągnąłem takie:

- Europosłowie SLD próbowali coś zdziałać w Parlamencie Europejskim, ale nie wyszło. O *Ustawie* represyjnej jednak trzeba rozmawiać, może nawet przeprowadzić jakąś debatę na forum Parlamentu Europejskiego.
- Unia Europejska ma ograniczone możliwości i raczej represjonowanym nie pomoże, ale można rozważyć możliwość poskarżenia się do ETPC na przewlekłość prowadzonego postępowania.
- Eurowybory i tak nie mają więc dla pokrzywdzonych *Ustawą* i dla przywrócenia świadczeń, większego znaczenia. To tylko rozgrzewka, pierwszy skok „trójskoku” wyborczego. Najważniejsze są wybory jesienne i te majowe, prezydenckie.
- Po jesiennym zwycięstwie, sprawa uchylenia *Ustawy* represyjnej będzie priorytetem. Niestety, przeszkodą pozostanie Duda, więc na zwrot świadczeń trzeba będzie poczekać.
- Ci, którzy na emerytury przeszli do 1990 roku powinni zrozumieć, że równie ważni, a nawet ważniejsi są również niezwyfikowani łącznościowcy, którym nie dano takiej możliwości, a najważniejsi są zweryfikowani, służący na rzecz III RP.

- SLD chciałoby powrotu do sytuacji sprzed 2009 roku, ale koalicjanci nie chcą. Dlatego „dziadkowie” niech się cieszą z tego, że po jesiennym zwycięstwie, jak dobrze pójdzie, będzie im zabierana tylko połowa emerytury, a jak źle pójdzie, to $\frac{3}{4}$, teraz bowiem nie mają nic.

- Żeby zwycięstwo osiągnąć, potrzebna jest ewangelizacja rodzin, sąsiadów i znajomych.

Jeżeli jedynym pomysłem na przywrócenie świadczeń/zmianę *Ustawy* jest wyborcze zwycięstwo, to jajcarze z tych koalicjantów i ryzykanci. No, ale grają nie swoimi pieniędzmi. I mają czas. Jednak dla ponad tysiąca, zmarłych od grudnia 2016 roku osób, tego czasu zabrakło, a kilka dziesiątek nie doczeka ewentualnego zwycięstwa.

Ja wszystko rozumiem. Koalicja, kampania wyborcza, wzajemne wsparcie i poparcie represjonowanych oraz wszystkich koalicjantów, wspólny cel i tak dalej. To ma znaczenie i jest nieodzownym elementem (przed)wyborczej gorączki. Jestem tego świadom. Ale i ja i wiele, wiele innych osób nie zgadzamy się na to, żeby wybory stanowiły alibi dla zaniechania wszystkich innych działań. A to nam się proponuje i z tym „oswaja”.

To nieprawda, że do jesieni nie można już niczego zrobić. Można, ale trzeba mieć pomysł i chcieć. Zmarnowano dwie wizyty Timmermansa. Można było zorganizować nawet kilkuminutowe spotkanie z nim, europosłami SLD, przedstawicielami Federacji? Może tak, może nie. Ale czy chociaż spróbowano? Wątpię.

Trójskok to ciekawa dyscyplina sportu. Ale przecież często zdarzają się skoki „spalone”. Oby tak nie było teraz, bo następnej „olimpiady” nie dożyją kolejne setki emerytów.